CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 105 (8033). Czwartek, dnia 7 maja 1925 r. Rok XXXIII

List z Górnego Śląska.

Stan bezrobocia niezmieniony. — Jak i kiedy nastąpić może poprawa. — Uwagi o polsko-czeskiem porozumieniu gospodarczem. — Rozrost średniego przemysłu. — Przyczynek do tematu „lojalność" niemiecka. — Przygotowania do obrony granic.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego.)

Katowice w maju.

Pozaśląska prasa polska podała w ostatnich tygodniach kilkakrotnie dane statystyczne, dowodzące, że bezrobocie w Polsce chociaż powoli, nie mniej jednak stale się cofa. Byłby to objaw nader pocieszający, gdyby liczby tam podane odniosły się także do Górnego Śląska, gdzie przecież liczba bezrobotnych procentualnie jest największą w Polsce i stale jeszcze wynosi około 40.000, a więc nie ulega żadnej zmianie. Jeśli w innych województwach zmalała liczba bezrobotnych, to zapewne tylko dzięki więcej rolniczemu charakterowi tych dzielnic, gdzie z nadejściem wiosny zwiększyło się zapotrzebowanie na rolników rolnych i innych pracowników przygodnych. Zapewne i na Śląsku w najbliższych tygodniach liczni bezrobotni znajdą zajęcie w robotach rolnych, w budownictwie, brukowaniu ulic itp., lecz będzie to dla nich jako przeważnie „niefachowców" tylko pewien rodzaj zajęć przejściowych tymczasowych. Po ukończeniu ich, na końcu sezonu, jeżeli do tego czasu nie poprawi się konjunktura w wielkim przemyśle, znowa znajdą się tam, gdzie dotąd stoją: bez pracy, w obliczu ostatecznej nędzy. Zresztą jak już wspomniałem tylko część bezrobotnych na Śląsku znajdzie zajęcie chociaż tylko czasowe, większa połowa prawdopodobnie i nadal skazaną będzie na bezczynność chude wsparcia.

Wielkie nadzieje pokłada się obecnie w niedawno podpisanej w Warszawie polsko-czeskiej umowie gospodarczej. Na mocy tej umowy węgiel polsko-śląski, który w tranzycie przez Czechosłowację dotąd kosztował 74 kor. czesk. za tonę, odtąd (po ratyfikowaniu umowy przez oba parlamenty), kosztować będzie tylklo 63 korony czeskie. Jest to, jak widzimy bardzo poważna różnica i łatwo nam będzie zdobyć nowe rynki zbytu dla naszego węgla na Bałkanach, którym w ostatnich czasach węgiel nasz był za drogim. Jeszcze przed rokiem połowa produkcji węgla polsko - śląskiego szła do Nniemiec. Od tego czasu wywóz do Niemiec po odzyskaniu zagłębia węglowego Ruhry i po zaprowadzeniu w kopalniach 10-godzinnego dnia pracy, jak i innych środków podniesienia produkcji obecnej tyle węgla, produkują, że wystarczy im nietylko na własne potrzeby w kraju, lecz znaczne ilości mogą jeszcze eksportować zagranicę, i to taniej niż Polska. Umowa polsko-czeska ten stan rzeczy zmienia na naszą korzyść o ile chodzi o państwa bałkańskie, których odtąd Polska taniej będzie mogła dostarczać węgle aniżeli Niemcy. Obyż nadzieje, w pakcie polsko - czeskim pokładane czemprędzej łchociaż w tym punkcie się ziściły! Wnet zniknęłyby nagromadzone dotąd olbrzymie zwały węglowe przy każdej kopalni, robotnicy zamiast 3—4 szycht mogliby pracować przez cały tydzień, bezrobotni znowa znaleźliby się na swych dawnych miejscach pracy.....

* * *

Mimo ciężkiego położenia gospodarczego na Śląsku istnieją przecież osobistości i przedsiębiorstwa, które nie zrażają się przeciwnościami i zapatrzone w swoją metę mają odwagę stwarzania nawet nowych placówek przemysłu i nowych warsztatów pracy. W bieżącym, a zwłaszcza w ubiegłym roku (bież. rok przecież ma jeszcze daleko do końca) — powstał na Śląsku polskim cały długi szereg najróżniejszych fabryk i wytwórni, a więc nietylko handlów, operujących już gotowymi fabrykatami. Pod koniec r. z. powstała m. in. w Zawodziu, dzielnicy W. Katowic wielka fabryka porcelany, założona przez spółkę „Gisches Erben" fabryka, o ile mi wiadomo, największe tego rodzaju przedsiębiorstwo w Polsce, która postawiła sobie za zadanie sprostanie wymogom najwybredniejszym. Porcelana z tej fabryki z czasem dorównać ma w zupełności fabrykatom saskim i francuskim. Ogromne hale fabryczne i olbrzymie maszyny najnowszych systemów, tam ustawione, jak. całe urządzenie dużego kompleksu budynków każą się spodziewać, że przedsiębiorcza spółka dopnie swego celu.

Przy sposobności nadmienić wypada, że zwłaszcza Górny Śląsk, głównie zaś okolice pod Katowicami, obfitują w najlepszą "glinkę" namuloną tutaj z dawniejszych mórz jakie przed miljonami lat istniały na Górnym Śląsku. Glinka ta w szczególności nadaje się na fabrykację porcelany.

Wiele innych jeszcze choć mniejszych przedsiębiorstw w ostatnich czasach na Śląsku powstało. W Mikołowie istniała od blisko 3 lat wielka „Śląska fabryka wyrobów mięsnych" która fabrykaty swe wysyłała nawet na eksport, od tegoż czasu w Rudzie istniała znana fabryka „Silesia" wyrabiająca tłuszcze i margarynę i również wysyłająca na eksport. Przed niejakimś czasem nastąpiła fuzja obu tych wielkich przedsiębiorstw, stanowiących spółkę akcyjną. łWysoko również rozwinął się przemysł drzewny, we wszystkich miastach potworzyły się spółki budowlane, które budują domki i małe wille, — mimo „ciężkich czasów" wszędzie wre życiem, gdyż Ślązak lubi pracować, lubi chociażby „ruszać się". Tylko nieco wydatniejszej, że już tak powiem — „pomocy z góry" a zresztą już sam sobie da radę....

* * *

Oprócz wyżej wspomnianych spółek budowlanych istnieją we wszystkich miastach województwa śląskiego, głównie zaś w Katowicach i Król. Hucie, towarzystwo t. zw. „ogródków szreberowskich". Towarzystwo wydzierżawia od miasta lub osób prywatnych jakiś teren pod miastem, zdatny na uprawę i rozdziela go małymi parcelami pomiędzy członków, którzy za opłatą kilku złotych rocznie mogą w swym ogródku chodować potrzebne dla siebie warzywa i kwiaty. W tych ogródkach szreberowskich zazwyczaj spotyka się także altanki, wystawione oczywiście kosztem odnajemcy parcelki, w których rodzina jego spędza piękne popołudnia lub wieczory letnie. Takie towarzystwo ogródków szreberowskich istnieje także w Król. Hucie a członkami jego są m. in. polski prezydent miasta Dąbek i kilku polskich radnych miejskich. Na niedawno odbytem walnem zgromadzeniu towarzystwa pod przewodnictwem pewnego niemieckiego kupca, obrady toczyły się w niemieckim języku. Zaprotestował przeciwko temu prezydent miasta a radca miejski Grześ stawił wniosek o odbycie obrad w języku polskim. W głosowaniu 44 członków oświadczyło się za niemieckim językiem obrad a tylko 37 głosów padło za wnioskiem polskim; wobec takiego wyniku członkowie polscy na znak protestu gremjalnie opuścili salę, tem samem przerywając posiedzenie.

Rzecz to sama w sobie znamienna dlatego o zajściu tem wspominam. Niemcy, albo raczej część zgermanizowanych Polaków z Król. Huty, wpatrzonych wciąż jeszcze w Berlin i ubóstwianego Hindenburga, mimo przeszło już 3-letniej przynależności Król. Huty do Polski zdobyli się na taki giest, który nie można inaczej nazwać jak prowokacja. Stwierdzono bowiem, że przynajmniej trzy czwarte obecnych na posiedzeniu język polski zrozumiało dostatecznie. Dla jednej czwartej miały się rozprawy toczyć po niemiecku, a dla pozostałych trzech czwartych „łaskawie" chciano treść niemieckich przemówień tłómaczyć na język polski, Zachłanność i pyszałkowatość niemiecka czegoś więcej już wymyśleć nie mogła.

* * *

Górnoślązak da sobie jednak radę z opornym elementem niemieckim, jak zapewnę da sobie radę z nieprzyjacielem czyhającym na całość swego Państwa, zwłaszcza na uszczuplenie granic Polski na Śląsku. Że Ślązak czuwa i ustawicznie ćwiczy się w obronie Ojczyzny, dowodzą tego częste manewry wojskowe i inne ćwiczenia naszych powstańców, sokołów, skautów i towarzystw przysposobienia rezerw. Ostatnio odbyły się wielkie ćwiczenia nocne związku powstańców. Mimo, że zgłoszono „alarm" a więc ćwiczenia nagłe niby stawienie się w pogotowiu bojowem, już w kilka godzin później rynek Katowicki zaroił się oddziałami powstańców z poszczególnych powiatów i miejscowości. Ćwiczenia, w których stanęli naprzeciwko siebie powstańcy i 73-ci pułk piechoty, odbyły się w lasach w okolicy Murczek pod Katowicami i wypadły nader zaszczytnie dla powstańców. Nazajutrz rano tj. w niedzielę 19 kwietnia odbyło się najpierw nabożeństwo polowe, a następnie defilada przed generałem Horoszkiewiczem, dowódcą dywizji śląskiej.

Podobne ćwiczenia i przegląd sił odbyły się w kilka dni później w Królewskiej Hucie z ramienia Komitetu przysposobienia rezerw. wojskowych W karnym porządku żołnierskim defilowali tutaj przed generałem i starszyzną powstańcy, sokoli, skauci itd., na dowód że każdej chwili gotowi są stanąć do walki w obronie całości ojczyzny. To samo ślubował zresztą śląski związek stowarzyszeń młodzieży polsko-katolickiej, który liczy 8.000 członków i na walnem swem zgromadzeniu, odbytem w niedzielę, 26 kwietnia w Katowicach w obecności Administratora Apostolskiego ks. dr. Hlonda z wielkim zapałem uchwalili odpowiednią rezolicję.

Nie brak nam więc na Śląsku patrjotów gorących, gotowych dla Ojczyzny poświęcić wszystko — nie brak ludzi czynu — słowem, nie brak nam Polaków, o czem nam zapominać nie wolno.

ALEKSY PAJĄK.

Pamięci Napoleona.

Dnia 5 maja r.b, minęło stopięć lat od chwili, gdy na dalekiej wyspie św. Heleny zamknął na zawsze oczy Napoleon.

Sam fakt zwykły, codzienny, a jednak opromieniony aureolą życia, blaskiem i wielkością chwili.

Nic dziwnego, że świat cały do dnia dzisiejszego i długo jeszcze czcić będzie pamięć Napoleona. Widzi w nim bowiem nie tyle „boga wojny", o którym śpiewa nasz wieszcz, ile jednego z tych, wybranych, którzy idą przed ludzkością i drogi jej torują, chociażby przez krew, ból i śmierć

Między pierwszymi w hołdzie ku wygnańcowi z wyspy św. Heleny idą Polacy. Jest to potrzebą serca i potrzebą obowiązku.

Polska, politycznie przekreślona, na odgłos napoleońskich bębnów, budzących ludzkość do wolności, równości i braterstwa, powstała i przez najlepszych swych synów utworzyła pod włoskiem niebem legjony, utworzyła nieśmiertelną pieśń o Tej, co nie zginęła i nigdy zginąć nie może. Ten dreszcz nieśmiertelny, który Polskę po przez tysiączne ofiary doprowadził do Księstwa Warszawskiego, do wolnej — choć tylko na lat kilka — Warszawy, wolnego Krakowa i Poznania, był nietylko żywym protestem przeciw gwałtowi, popełnionemu przez świat wobec Polski, ale był żywym świadectwem, że narów polski nie spocznie tak długo, aż Polska nie stanie się znowu wolna, zjednoczona i niepodległa.

Oto tajemnica naszej czci, naszego hołdu ku Napoleonowi i jego wielkim czasom. W bohaterstwie dziadów i pradziadów naszych zaklęty został ten magiczny pęd ku wolności, który szedł następnie poprzez naród nasz i w latach 1830, 1831, 1863 i w roku 1914, kiedy wielka wybuchła wojna, a młodzież nasza chwyciła za karabiny — i doprowadziła w rezultacie do zmartwychwstania Polski. Kto wie, czyby Polska powstała, gdyby nie było w narodzie tego świętego ognia, gdyby ponad mędrce o wielkim rozumie |a zimnem sercu, nie palił się w głębi duszy narodu znicz święty, który nie dał zagasnąć tęsknotom narodowym i utrzymywał je żywemi, choć sybirskie kaźnie, pruskie więzienia i austrjackie trucizny uśmiercić je chciały.

Historja mówi nam wprawdzie, że było wiele błędów w stosunku Polski do Napoleona i Napoleona do Polski. Zdajemy sobie z nich doskonale sprawę i wiemy, że może największym błędem Napoleona było, że nie umiał, czy też nie chciał postawić sprawy polskiej jasno i wyraźnie. Błąd ten odpokutował ostatecznie na wyspie św. Heleny. Ale w chwili rocznicy śmierci Napoleona patrzymy na niego nie okiem krytyka historycznego, ale okiem narodu, który w śmierci wielkiego Napoleona i ofiarników, którzy szli za nim, widział i widzi odradzające się życie.

Hołd ku Napoleonowi jest też i potrzebą obowiązku, który w pierwszym rzędzie wskazuje nam na to, że w wywalczaniu niepodległości dzisiejszej Polski, przelewała się krew francuska, krew wnuków bohaterów napoleońskich. Francuskie zwycięstwo nad Marną — oto znak cudu nad Wisłą. I naród nasz nie zapomni nigdy, tej wspólnoty serc, opieczętowanej najserdeczniejszą krwią własną. Jako nić czerwona idzie przez dwa ostatnie wieki braterstwo dusz, braterstwo ofiarności i braterstwo krwi polsko-francuskiej. Powstałe w chwilach napięć ducha z czasów Napoleona, objawiały się one w chwilach przełomowych obu narodów, w chwilach, gdy narody te sięgały do swych moralnych wartości.

Sto piąta rocznica śmierci Napoleona przypada właśnie chwili, kiedy ważą się znowu decyzje dziejowej wagi dla Francji i Polski. Pobity, ale nie złamany przeciwnik, opierający się uchwałom Traktatu Wersalskiego, wzrasta coraz więcej na siłach, zagrażając już w poważny sposób bezpieczeństwu obu tych państw i narodów. Na czele imperjalistycznych dziś już Niemiec, które niedawno uczyniły podstępny zamach na całość granic Polski, stanął osławiony Hindenburg, człowiek, który wzniosłe tradycje wielkiego Napoleona zastosował do zbrodniczego planu ujarzmienia militarnego ludzkości i stworzenia z wolnych państw i narodów — niewolników junkrów i generałów pruskich. Hindenburg—prezydentem Niemiec to jeden krok dalej ku wyzwoleniu się dziczy teutońskiej z obroży Traktatu Wersalskiego, jeden krok dalej ku przyszłemu rozpętaniu jeszcze straszliwszej zawieruchy wojennej. W takiej chwili serca żywiej bić winny we Francji i w Polsce i w pamięć Wielkiego Wodza z większą siłą przemówić winna do wyobraźni.

W obliczu tedy niebezpieczeństwa stajemy dziś jako najbliżsi obok narodu francuskiego. A cień Napoleona niechaj będzie przestrogą dla wspólnego naszego wroga, że tradycje napoleońskie w nas nie zamarły że w każdej chwili potrafimy godnie obronić nasze granice, naszą kulturę i ideały narodowe.

TELEGRAMY.

Z Sejmu.

WARSZAWA, 6. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, Marszałek zawiadomił Izbę, że Senat przyjął bez zmian następujące projekty ustaw: 1) w sprawie wykonania postanowień Wersalskiego Traktatu Pokojowego o Mieszanym Trybunale rozjemczym, 2) o przedłużeniu prowizorjum budżetowego od 1 maja do 30 czerwca br.. Równocześnie p. Marszałek zakomunikował, że min. Sprawiedliwości nadesłał wniosek prokuratora przy sądzie okręgowym w Grudziądzu w sprawie udzielenia zezwolenia na ściganie sądowne posła Andrzeja Witosa (Piast), za występki z art. 185 186, 196 i 73 K.K. oraz art. 20 Ust. prasowej. Wniosek ten został odesłany do komisji Regulaminowe o Nietykalności Poselskiej.

Dyskusję nad budżetem Min. Spr. Wewn. rozpoczął pos. Zwierzyński (Z.L.N.), potem przemawiał pos. Kiernik (Piast).

Po zakończeniu obrad nad budżetem min. spr. wewn. Izba przystąpiła do rozpatrywania budżetu Kolei, który ma referować pos. Paczkowski. (Ch. D.).

W Palestynie wojna domowa.

LONDYN, 6. „Daily Mail" donosi z Jerozolimy, że we wsi Alilat zostały spalone dwie rodziny z powodu odmowy przystąpienia do nowej sekty religijnej Wojsko interwenjowało. W starciu z tłumem zostało zabitych 39 osób a ranionych 27 osób.

Wyjazd delegacji polskiej do Moskwy.

WARSZAWA, 6. Sfery przemysłowe polskie wysyłają do Moskwy specjalną delegację na czele z posłem Wierzbickim. Delegacja ta wyjeżdża w przyszłym tygodniu. Celem wyjazdu jest zapoznanie się na miejscu z potrzebami rynku rosyjskiego Jak się dowiadujemy tworzy się pozatem Izba Handlowa Polsko-Rosyjska, Towarzystwo Polsko Rosyjskie, jak również Stowarzyszenie Polsko—Rosyjskie. Stowarzyszenie to ma na celu wzajemne informowanie się o stanie i potrzebach zarówno przemysłu jak i rynku w Polsce i n Z. S. S. R.

Przybycie nowego prezesa sowieckiej Misji Handlowej.

WARSZAWA, 6. Jak się dowiadujemy, nowy prezes Przedstawicielstwa Handlowego Z. S. S. R. p. Nacarenus przybywa do Warszawy w bież. tygodniu. P. Nacarenus jest z wykształcenia prawnikiem, przed wojną był dyrektorem banku w Rosji sowieckiej zajmował z kolei stanowisko posła Z. S. S. R. w Turcji a pozatem prezesa Ochotniczej Floty; ma lat 40.

Fantastyczny plan d'Annunzia.

WARSZAWA, 6. (Pat.). Jak donosi nasz korespondent z Rzymu, Gabryel d'Annunzio wielki pisarz włoski i oswobodziciel Fiume przygotowuje ciekawą podróż aeroplanem przez Atlantyk. Celem jej jest Argentyna. Podróż ma znaczenie polityczne z uwagi zarówno na niedawne zbliżenie Włoch z republiką Południowo-Amerykańską, jak na to, że Argentyna jest zamieszkała w 25 proc. przez Włochy. Droga obejmuje przeloty: Rzym — Gibraltar — brzegiem afrykańskim do Dakora. Stąd odbędzie się najtrudniejszy i najdłuższy przelot Dakor — Pernanbuco w Brazylji, stąd brzegiem brazylijskim do Buenos Aires. Pewne obawy wywołuje lot przez Atlantyk na przestrzeni 2.000 klm. Dla większej pewności wyruszą dwa hydroplany, mogące ewentualnie przyjąć pasażerów w razie gdyby jeden uległ wypadkowi. Na jednym z nich jedzie d'Annunzio, na drugim przyjaciel i współuczestnik wyprawy na Fiume Waglia stadi. Podróż odbędzie się w początkach czerwca.

Piorun w kościele.

CZESTOCHOWA, 6. W niedzielę, w kościele w Drużbicach około Częstochowy, przed rozpoczęciem nabożeństwa, uderzył piorun i wpadł do wnętrza, trafiając w siedzącą w ławce Krawczykównę Wysiłki okazały się daremne i nie udało się ocalić nieszczęśliwej ofiary pioruna.

Ten sam piorun, który pozbawił życia młodziutką dziewczynę narobił jeszcze wiele szkód, raniąc w nogę koleżankę zmarłej, godząc kobietę której opalił plecy i dziewczynę raniąc ją w nogę poczem złamał i uszkodził konfesjonały, zniszczył ścianę kościoła, aż w końcu wymknął się przez rurkę ściekową, umieszczoną w jednem z okien.

Prócz tego został przedziurawiony sufit.

Dalsze zamachy na kolejach.

WARSZAWA, 6. Przypuszczenia o przygotowaniach przez organizacje terorystyczne systematycznych zamachów w Polsce, biorących źródło z wiedeńskiego komitetu rozkładu Europy. potwierdzają się. Najwymowniejszym dowodem są nowe fakty sabotażu i teroru, o których donosi nam telegraficznie nasz korespondent równieński.

W dniu 4 maja uszkodzono tor na odcinku linji kolejowej Dęblin — Kowel.

W skutek czujności służby kolejowej, która w czas spostrzegła uszkodzenia, udało się uniknąć niechybnej katastrofy. W tymże dniu dokonano uszkodzeń i na linji Łuck — Stojanów (nowa linja kolejowa biegnąca w kierunku Lwowa). Uszkodzenia te spowodowały nawet kilkugodzinne wstrzymanie ruchu. Według wiadomości z Kowla i Łucka, sprawcami nowych nieudanych zamachów są komuniści, członkowie organizacji terorystycznej, działającej na terenie całego kraju.

Drugi most na Wiśle pod Toruniem.

TORUN, 6. (ATE.). Miasto Toruń w r. b. przystępuje do opracowania planów i sporządzenia kosztorysu budowy drugiego mostu przez Wisłę którego potrzebę miasto od dawna odczuwa; na ten cel została przeznaczona w preliminarzu budżetowym suma zł. 50.000. Pozatem Rada Miejska postanowiła wstawić do budżetu na rok 1925 kwotę 500.000 zł. na budowę nowego gmachu dla pomorskiego urzędu wojewódzkiego. Miasto podaruje gmach ten państwu pod warunkiem, że Toruń będzie nadal miastem wojewódzkim. Starania m. Torunia w tym kierunku są zrozumiałe, albowiem przez utratę godności miasta wojewódzkiego, Toruń spadłby do rzędu miast powiatowych. To też miasto jest zdecydowane ponieść jak najdalej i te ofiary celem zatrzymania u siebie urzędu wojewódzkiego. Miasto również otacza opieką rozbudowę miasta i zamierza w roku 1925 wydać 100.000 zł na budowę domów robotniczych.

Ojciec wyrzucił syna z 4-go piętra.

WARSZAWA, 6 Wczoraj zostało wezwane Pogotowie na ulicę Łucką, gdzie na podwórzu leżał w kałuży krwi 10-letni Leonard Kinfeld. Nieprzytomnego chłopca przewieziono do szpitalika dziecięcego przy ul. Kopernika.

Przeprowadzone doraźne dochodzenie policyjne ustaliło, według słów ojca nieszczęśliwego

chłopca, iż ten skutkiem nieostrożności wyleciał z okna.

Wkrótce jednak sprawa nabrała innego charakteru.

Chłopiec, odzyskawszy w szpitalu przytomność, oświadczył, iż został wyrzucony z okna przeź ojca.

Oświadczenie to wywołało niesłychane poruszenie w szpitalu.

Natychmiast zawiadomiono policję, która wszczęła ponowne dochodzenie.

Ojciec nieszczęśliwego Leonarda, Władysław Kinfeld, robotnik szpitala św. Łazarza, po śmierci pierwszej żony, ożenił się po raz drugi.

Pożycie ich byłoby może nawet i szczęśliwe, gdyby nie nienawiść jaką żywiła macocha do dziecka Kinfelda z pierwszego małżeństwa.

Kinfeld, zaś uległy wpływom żony, często bił i katował swego syna. Wreszcie wczoraj rozjuszona macocha oświadczyła wręcz:

— Jeśli ty go nie usuniesz, to ja odejdę.

Ojciec wyrzucił dziecko przez okno na podwórze.

Bandycki napad w puszczy białowieskiej.

BIAŁYSTOK, 6. Puszcza białowieska od paru lat stała się azylem różnych band zbójeckich

Los mieszkańców osad zaszytych w puszczy nie jest do pozazdroszczenia. Od pewnego czasu atoli zcichły wieści o napadach bandyckich. Ludziska odzyskali dawną swobodę ruchów, wracając do normalnego trybu życia.

Tem się tłomaczy, że w Białym Lasku jednej z takich osad na obszarze Puszczy Białowieskiej — w nocy z dnia 1 na 2 bm. nikt się nie miał na baczności. Mieszkańcy pogrążeni byli we śnie, gdy po północy gromada bandytów dokonała napadu na mieszczący się we wspomnianej osadzie państwowy urząd leśny.

Napastnicy ujęli leśniczego i 9 gajowych, których poprzywiązywali do drzew, poczem znęcali się nad nimi.

Urząd leśny padł łupem rabusiów, akta i księgi zostały zniszczone.

Prócz pieniędzy i garderoby bandyci zrabowali leśniczemu i gajowym broń i amunicję, poczem odeszli, zapowiadając rychły powrót.

Zbójów było 20. Odziani byli w rosyjskie szynele i uzbrojeni w karabiny.

Nazajutrz policja z okolicznych posterunków wdrożyła energiczny pościg. Obława trwa do tej pory. Przypuszczają, że napadu dokonali członkowie bojówki komunistycznej. partji białoruskiej.

Sprawca zamachu na pociąg pod Lublinem.

WARSZAWA, 6. Władze policyjne prowadzące dochodzenia w sprawie planowanego zamachu na pociąg kurjerski między stacjami Minkowice i Jaszczów pod Lublinem dokonały aresztowania sprawcy zamachu.

Pies policyjny Reks doprowadził wywiadowców do pobliskiego folwarku, gdzie zaczął się dobijać do samotnie stojącej chaty. Wpuszczono do wnętrza rzucił się zajadle na siedzącego za stołem Włodzimierza Archałowa, b. kolejarza po wstępnej indagacji Archałow został aresztowany. Okazało się, że on to właśnie ułożył na torze kolejowem dwa wielkie kamienie — celem wykolejenia pociągu.

KRONIKA.

— **Ksiądz poseł Wyrembowski w Kaliszu** Dnia 17 b. m. w sali Tow. Muzycznego odbędzie się nader ciekawa i ważna konferencja. Przyjeżdża ksiądz poseł Wyrembowski i mówić będzie na temat: „Wskazanie pracy społecznej w obecnej dobie i jej braki“ Tak osoba mówcy, jak i podniesiony temat niewątpliwie mocno zaciekawi szeroki ogół ludzi czujących aktualność tych kwestji.

Bilety w cenie od 1 złotego i 50 groszy nabywać wcześniej będzie można w kancelarji Tow. Muzycznego w godzinach od 5-ej do 7-ej wiecz.

— **Wystawa rolniczo-przemysłowa w Liskowie.** W czerwcu r. b. urządzona będzie jak wiadomo dwutygodniowa wystawa rolniczo-przemysłowa pod nazwą: „Wieś Polska w Liskowie“.

Z tego powodu J. E. ks. biskup S. Zdzitowiecki wydał do duchowieństwa dyjecezji Kujawsko-Kaliskiej odezwę treści następującej.

„Z uwagi na doniosłe skutki jakie może przynieść dla rozwoju naszego przemysłu rolniczego, zachęcam gorąco Wielebne Duchowieństwo do bliższego zainteresowania się tą wystawą i ewentualnie do nadsyłania na nią ciekawych eksponatów, nie wątpię, że Wielebne Duchowieństwo, które zawsze popierało wszelką zbożną akcję dla dobra Ojczyzny, i w tym wypadku spełni swój obywatelski obowiązek.

— **Burza.** We wtorek, dn. 5 b m. o godz. 9-ej wieczorem przeszła nad Kaliszem silna burza z ulewą, gradem i piorunami. W środę, od rana temperatura znacznie się podniosła.

— **Konkurs szybowców w Gdyni.** Ogromne zainteresowanie w szerokich kołach wzbudził organizowany przez Poznański Związek Lotników konkurs szybowców w Gdyni dnia 12 b. m.

Zarząd Gł. Ligi Obrony Powietrznej Państwa popierając idącą po linji L. O. P. P. działalność Związku przeznaczył na wydatki organizacyjne konkursu zł. 15.000, oraz ofiarował nagrody: dla konstruktora aparatu zł. 3.000 i dla pilota 2.000. Następnie ofiarował również nagrody: Depart. Min. Spr. Wojsk. 5000 zł., Tow. Akc. „Pecheru“ motocykl wartości zł 2000, mec. Chorzelski wielki srebrny puhar i wiele innych.

Do konkursu zgłoszono udział 23 aparatów. Do nadzorczej władzy konkursu należy P. Marszałek St. Osiecki.

Z przyjemnością stwierdzamy, że i miasto nasze będzie miało swego przedstawiciela na wspomnianym konkursie, a mianowicie: por. pil. Tadeusza Grzmilasa, którego dążenie do wzięcia udziału w konkursie poparło miejscowe Koło L. O. P P. pokrywając koszty budowy szybowca, jego własnej konstrukcji.

— **Z teatru.** W ubiegłą sobotę, grono artystów opery, pod kierunkiem dyr. Wierzbickiego wystawiło w Kaliszu nieśmiertelną Halkę Moniuszki. Tyle już pisano i pisze się od dziesiątków lat o naszej operze narodowej, jako o dziale muzycznem, że zbytecznem by było znowu omawianie pod względem wartości muzycznej owego dzieła. Powiedzieć tylko jeszcze można, że czar melodji jaki zawiera „Halka“, melodji, które zna prawie każde dziecko polskie czar ów długo bardzo jeszcze będzie hypnotyzował ludzi nawet wybrednie muzykalnych Dlatego właśnie, że sytuacja sceniczna jest tak prosta, dlatego, że melodje nauczyciela narodu polskiego są tak proste, tak rzewne i chwytające za serca, dla tego właśnie Halka od pierwszego spektaklu pod dzień dzisiejszy cieszy się zasłużonem powodzeniem.

Jedynie coby omówić wypadło to wykonanie, a wykonanie uwzględniając warunki lokalne, nie było nadzwyczajne A więc orkiestra składająca się aż z 6 osób (!!) Podziwiam kapelmistrza, który bez próby z pianistą miał odwagę poprowadzić operę — to też miejscami odbijało się to dość rażąco — pianista ze względu na wiele skreśleń w partyturze i tak doskonale się orjentował, całość jednak ma chwilowe zgrzyty, szwankowała. Co się tyczy chórów, to miejscami „sypały“ się okropnie (III akt) podobno jednak chóry są dość młode i dyrekcja obiecywała poprawę. Nie wiem również dlaczego, pomimo zastrzeżenia, że opera pójdzie bez żadnych skrótów, zaraz w pierwszym akcie w polonezie, skreślono całe trio t j. kilkadziesiąt taktów.

Dalej balet — właściwie dwie pary, które odtańczyły mazura i tańce góralskie, odtańczyły poprawnie

Tytułową partję śpiewała pani Zacharska, śpiewaczka dobra, o skali rozległej i nośnej; możnaby poczynić pewne zastrzeżenia tylko co do gry (III i IV akt sceny obłędu). Jontka śpiewał p. Płużański, śpiewak również b. dobry o głosie jednak nieco zmęczonym, partję swoją doprowadził do końca, bez najmniejszego zgrzytu. Zosia to pani H. Rynas, śpiewaczka również rutynowana, ze względu jednak na małą partję trudno coś więcej powiedzieć. Partję Janusza kreował p. Wierzbicki — głos bardzo, bardzo zmęczony; Stolnik — to p. X. artysta opery warszawskiej i aktor i śpiewak dobry. Najlepszym materjałem głosowym z głosów męskich rozporządzał Dziemba, nie miał jednak pola do popisu Kostjumy zespołu b. staranne, dekoracje również. S.

Modelarnia L. O. P. P. Koło Powiatowe L. O. P. P. w Kaliszu, chcąc pobudzić zainteresowanie się lotnictwem, szczególnie u młodzieży dla stworzenia przyszłych zastępów pionerów naszego lotnictwa przystąpiło do zorganizowania „modelarni lotniczej“ w Kaliszu.

Wszelki materjał i przyrządy już nadeszły, niestety starania Zarządu o uzyskanie odpowiedniego na modelarnię lokalu, nie dały pozytywnego wyniku, co powoduje opóźnienie w jej otwarciu.

Dla uzyskania takiego lokalu zwraca się Powiatowe Koło L. O. P P. na tej drodze do miejscowych obywateli z gorącem apelem o oddanie lokalu bezinteresownie wzgl. za umiarkowaną opłatę do dyspozycji Koła na czas do końca b. r.

Jesteśmy przekonani, że apel nasz trafi gdzie należy i sprawa lokalu na modelarnię zostanie szczęśliwie rozwiązana.

Wszelkie zgłoszenia prosimy kierować do Zarządu Koła Powiatowego L O. P. P. w Kaliszu, ulica Niecała 1.

Dla informacji podaje się, że jest potrzebny lokal wymiaru około 30 m. kub., praca odbywała by się w godzinach wieczorowych pod odpowiednim nadzorem.

— **Miejscowy Oddział Komitetu Obrony Wierzytelności** w Rzeczypospolitej Polskiej podaje do wiadomości, iż począwszy od dnia 9 maja r. b. sekretarjat Oddziału udzielać będzie informacji w sprawach wierzytelności w soboty od godziny 5 do 7 wieczorem w lokalu Banku Budowlanego przy ulicy Aleja Józefiny nr. 8.

— **Statystyka wystawców na Międzynarodow. Targu w Poznaniu.** Międzynarodowy Targ w Poznaniu zgromadził w roku bieżącym przeszło 2100 wystawców. Procentowo przemysł krajowy wypada 79,3% wystawców, a na zagraniczny 20,7%. Poszczególne dzielnice i miasta naszego kraju obsadziły w następującym stosunku: Bydgoszcz 5,6%, Gdańsk 4%, b. Kongresówka 8%, Małopol. 9,2%, Pomorze 4,4%, Poznań 30%, Górny-Śląsk 2,3%, Warszawa 11% i Wielkopolska 4,8%. Procentowy udział przemysłu zagranicznego jest następujący: Austrja 1,3%, Anglja 0,8%, Ameryka 0,5%, Belgja 1,4%, Czechosłowacja 1,5%, Holandja 0,2%, Danja 0,2%, Francja 1,7% Niemcy 10,5%, Szwajcarja 0,4%, Szwecja 1,2%, Włochy 0,5%, Węgry 0,2%, Turcja 0,1%, Persja 0,1%, Japonja 0,1%. Dla charakterystyki wystawców, należy dodać, że 12% z nich brały już raz udział w jednym z poprzednich targów, 10,5% w dwu targach, 10% w trzech, 13% w czterech. Zatem 46,5% firm krajowych, wstawiających na obecnym piątym z kolei targu należy do stałych klijentów tej instytucji. Po odtrąceniu od reszty tegorocznych wystawców 20,7% na firmy zagraniczne okaże się, że pośród firm krajowych 32,8% bierze udział pierwszy raz w obecnych Targach.

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.18½
Londyn	24.86
Paryż	0.26.92
Szwajcarja	100.35
8% pożycz. zł.	8.10
5% poż. prem. konw	5
Bony zł. S. II A. 5% poż. Kon.	
Listy Zast. T. K. Ziem.	28.50
Listy zast. K.T. Z. dolarowe	

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ“ Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 6 maja 1925 r. godz. 7-a rano.

1) Ciśnienie powietrza	**747.5**
2) Kierunek wiatru	**E**
3) Siła wiatru	**1** m/s
4) Stan nieba	Zachm. umiark.
5) Wilgot. bezwzględna	**10.3**
6) Wilgot względna	**97%**
7) Temp. powietrza	**+12.4**
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. za cały d.)	**5.2**
9) Najwyż. temp. (z doby ubiegł. za cały d.)	**+12.7**
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. za cały d.)	**+6.5**
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.	**+1.0**

Składajcie ofiary
na inwalidów wojennych.

Listy z podróży.

(Paryż).

(Dalszy ciąg).

Opisując Paryż, piszę tylko o tem com zdążył zaobserwować w przeciągu 4-ch dni swego pobytu. Oczywiście nie piszę tu szczegółowej monografji, gdyż na to, aby widzieć to wszystko co godnem jest widzenia musiałbym mieć nie 4 dni, ale conajmniej 4 miesiące W swych listach z podróży podaję tylko garść wrażeń, otrzymanych przezemnie w lotnej li tylko obserwacji i dzielę się niemi z Szan. Czytelnikami naszej poczytnej „Gaz. Kalisk.“

Otóż opisując swe wrażenia z Paryża nie mogę pominąć restauracji tutejszych. Pod tym względem panuje w Paryżu nadzwyczajna rozmaitość, gdyż francuzi najchętniej stołują się w restauracjach z całemi rodzinami, a kolosalna ilość cudzoziemców przyczynia się nie mniej do rozwoju tych instytucji Główne typy tych zakładów są: z „karty“ (à la carte) i „po cenie stałej“ (a la prix fixe) Paryżanie jadają zupełnie inaczej niż u nas. My jemy I, II śniadanie, obiad, podwieczorek i kolację, czyli 5 razy dziennie, a paryżanie tylko 2 razy dziennie: śniadanie (dèjèuner) między 11 — 1 na którem spożywają to samo co przy obiedzie tylko bez zupy, oraz obiad (diner) między 6 — 9 godz. składający się z zakąsek (hors d'oeuvres), zupy, mięsa, jarzyn, deseru i kompotu lub owoców. Do śniadania, jak również i obiadu podają wino, za które płaci się osobno. Trzeba przyznać, że wino jest dobre i tanie (cała butelka 2 — 3 złote, ½ but. 1 — 2 zł). To też Paryż wypija dziennie kilka miljonów litrów.

Napiwki są obowiązkowe i dość wysokie (daje się zwykle 10 — 20% od rachunku). Ceny w przyzwoitych restauracjach dość słone (płaciłem za obiad we dwójkę z żoną 40 — 50 franków (10 — 12 zł.). W naszej kaliskiej, kochanej „Europie“ można stanowczo zjeść lepiej i taniej i co najważniejsze — smaczniej, bo przyznać muszę, że mi francuska kuchnia wcale nie smakuje. Wybór z karty jest bardzo trudny, nawet dla osób znających dokładnie język francuski, tak dziwaczne są nazwy rozmaitych potraw, stalując mięso nie masz człowieku pewności, że ci nie podadzą cebulowej zupy, lub pletew ryb (u francuzów to też jest potrawą).

Widziałem znajomego, który od miesiąca jadał szynkę, bo obawiał się nie znając innych słów stalować coś nowego, aby się nie wsypać Czystość umiarkowana i chleba dają dowoli. Tyle co do restauracji. Kawiarnie, których jest w Paryżu mnóstwo, dają swym gościom wszystko nie tylko kawę i herbatę, ale drą za to skórę. Latem wystawiają stoliki wprost na ulicy i tu, popijając kawę, obserwowaliśmy na Placu Opery największy ruch uliczny.

Wycieczka po Paryżu.

Siadamy w auto i każemy się wieźć przedewszystkiem na plac zgody (place de la Concorde). Na placu tym, znajduje się ciekawy obelisk, pochodzący z Egiptu — 23 mtr. wysoki, a obok niego 2 wodotryski. Ciekawą ogromnie jest historja tego pięknego pomnika. Otóż monolit ten, znany igłą Kleopatry, pokryty jest cały hieroglifami egipskiemi, których, oczywiście odczytać nie potrafiłem, ale dość, że są hieroglify i żem je widział — to mi narazie wystarczyło. Obelisk ten jest darem Mehmeta — Ali, wice króla Egiptu; kolumna ta została wykuta z jednej sztuki różowego granitu syeńskiego i ustawiona w 1834 r. przez architekta Lebas. Waży 250.000 klg. i stoi na piedestale z granitu bretońskiego.

Po szczegółowem obejrzeniu tego ciekawego obelisku, jedziemy przez pola Elizejskie i stajemy na placu Gwiazdy (place de l'Etoile) przed znanym powszechnie Łukiem tryumfalnym (Arc de Triomphe). Jest to największy, najciekawszy i najoryginalniejszy pomnik tego rodzaju. Budowę tej monumentalnej pamiątki ku chwale oręża francuskiego rozpoczął Napoleon I w 1806 r. po zwycięstwie pod Austerlitz, a zakończył król Ludwik Filip. Koszta budowy wyniosły 10 miljonów franków (na owe czasy suma ogromna). Wysokość łuku tryumf. sięga 49 mtr. Każdy kamień, każde podmurowanie ozdobione rzeźbą i pięknemi płaskorzeźbami, głoszącemi przed zdumionym widzem chwałę czynów za pierwszego cesarstwa.

4 grupy ogromnych rozmiarów rzeźbione na podmurowaniach przedstawiają: 1) Odjazd (1792), 2) Tryumf, 3) Opór (1814) i 4) Pokój (1815). Na łuku tryumf. wypisane są nazwiska 386 generałów, którzy walczyli pod sztandarami Napoleona, oraz wszystkie zdobyte przez niego miasta.

Podczas komuny Łuk ten ucierpiał wielce, lecz wkrótce został całkowicie odrestaurowany.

31 maja 1885 r wystawiona była pod tym Łukiem trumna ze zwłokami Wiktora Hugo.

Obecnie spoczywają pod Łukiem Tryumfalnym zwłoki francuskiego „Nieznanego Żołnierza“. Na płycie mogilnej zasypanej stale wieńcami odczytałem napis: „Ici repose un soldat francais mort pour la patrie“ (Tu spoczywa żołnierz francuski, który umarł za Ojczyznę).

Przed grobem pali się wieczny ogień dzień i noc (wielki znicz). Miejsce to uważane jest za sanktuarjum przez każdego francuza. Po kręconych schodach (281 stopni) wchodzimy na szczyt łuku, zkąd piękny widok mamy na cały Paryż. Następnie udajemy się na wieżę Eiffla.

Wieża Eiffla.

Jest to jedna z najbardziej znanych osobliwości Paryża Projekt tej budowli stworzył inżynier Eiffel Gustaw urodzony w 1832 r. w Dijon. W 1886 r. Komisja Robót Publicznych w Paryżu uchwaliła wznieść wieżę Eiffla, zaakceptowawszy jego projekt z pośród wielu innych. Chodziło bowiem o to, aby na mającej się odbyć wystawie wszechświatowej w 1889 r. zademonstrować ją ja o szedewr sztuki konstrukcji żelaznej, Budzi ona swemi rozmiarami i oryginalną konstrukcją ogólny podziw wśród cudzoziemców. Być w Paryżu i nie widzieć wieży Eiffla, to tak samo, jak być w Rzymie i nie widzieć Papieża (co jest nota bene trudniej).

Wieża ta jest dotychczas najwyższą budowlą świata. Aby dać w przybliżeniu czytelnikom pojęcie o niej, pozwolę sobie na kilka cyfr. Otóż wieża ta ma 300 metrów wysokości i składa się z 3 piętrer, na które dostać się można schodami lub windami hydranlicznemi. Budowa kosztowała 7.800.000 franków, przyczem zużyto 7.000.000 klg. żelaza i innych metali. Cała konstrukcja spojona jest nitami, których nalicza się 8.500.000 Windy hydrauliczne trzymane są w ruchu zapomocą ciśnienia 20.000 litrów wody. Składają się ona z 2-ch kabin po 100 ludzi w każdej i robią 10 podróży na godzinę, a więc przewożą 2.000 osób na godzinę.

Wieża ma formę piramidalną, przyczem osnowa tej piramidy składa się z 4-ch oddzielnych podstaw, spoczywających na potężnych fundamentach. Pomiędzy temi podstawami jest przejście w formie łuku o 75-u mtr. otworu.

Na szczycie tej wieży jest obecnie największa radjostacja na świecie. Ze szczytu tej wieży roztacza się przedemną przepiękna panorama Paryża; pałac Trocadero, Łuk Tryumfalny, gmach Opery, kolumna Vendome, Notre-Dame, Sacre Coeur i t d

Pozatem zdążyłem zwiedzić jeszcze pałac Trocadero, pola Elizejskie, lasek Buloński i nocny kabaret na Montmartre o czem podam szczegóły w liście następnym.

Dr. Klinger.

Druk „Gazety Kaliskiej“ Aleja Józefiny 1. Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Spół. z ogr. odp.